Słów parę

Drodzy moi!

W Północnej Karolinie żonkile już przekwitły a tu, w Kraju, przyroda dopiero się budzi. Przeżywam tę wiosnę ponownie – a ktoś śpiewał, że „nic dwa razy się nie zdarza”. Jak różne jest postrzeganie świata. Proponuję, że jakie by nie było, w różowych okularach jest z pewnością piękniejsze a z nosem błazna (jak pokazała wspaniała Isabelle Moretti) łatwiejsze, bo zabawne. Wystarczy lustro.

W naszym strunami rozedrganym świecie bardzo pracowita wiosna: festiwale, koncerty, kursy, dni otwarte.

A na Walnym ucieszyła inicjatywa studentów dotycząca harfowych przyuczelnianych kół studenckich oraz wymiana między uczelniami. To bardzo cenne i życzę wielu udanych wspólnych przedsięwzięć.

Wasza Prezes
Ewa Jaślar

Spis treści **strona**

Parę słów od prezesa 1
Komplementy dla Polaków – *Julia Król, Wojciech Trefon* 2
IV Dni Harfy w Krakowie – *Agnieszka Grela-Fedkowicz* 3
Katowickie masterclasses z Aną Brateljević – *Anna Scheller* 5
Hasselmans i jego uczniowie – *Sandra Kasperek* 6
Warsztaty muzyki kameralnej w Lusławicach – *Gabriela Dudziak* 9
Obchody Dnia św. Patryka w Krakowie – *Barbara Rykiert* 10
HARFA WIKINGÓW Sagi, runy, bogowie i magia – *Janina Zecchini* 11
Król Dawid – pierwszy muzykoterapeuta – *Luiza Harasim Grzelka* 14
Osiągnięcia – *Sandra Kasperek* 16
Kalendarium – *Anna Scheller* 17
VII Warszawskie Seminarium Harfowe – *A. Meisner i J. Monkiewicz* 18
I Katowickie Spotkania Harfowe – *Anna Scheller* 20
Mały Ragtime nr 1 – *Aldona Poczwardowska* *23*

Na okładce: Zdjęcie z archiwum PTH
Zdjęcia do Biuletynu nadesłali autorzy artykułów

Wydawca: Polskie Towarzystwo Harfowe, Rynek 12, 43-400 Cieszyn
Redaktor Naczelny: ***Ewa Jaślar***
DTP i druk: *Logos Press* Cieszyn • www.logospress.pl

Komplementy dla Polaków

W dniach 19–22 stycznia 2023 roku odbył się 4 Międzynarodowy Konkurs Harfowy im. Karela Patrasa w Pradze zorganizowany przez Szkołę Muzyczną im. Jana Hanuse. Patron konkursu był wybitnym czeskim harfistą i pedagogiem, żyjącym w latach 1923–2003. Równocześnie był związany z Czeską Filharmonią oraz Wydziałem Muzyki i Tańca na Akademii Sztuk Scenicznych w Pradze. Przesłuchania konkursowe odbywały się w uczelni gdzie uczył prof. Patras, a mieszczącej się w klasycystycznym Pałacu Liechtensteinów w zabytkowym sercu Pragi przy Rynku Malá Strana. Uczestnicy występowali w 8 kategoriach wiekowych. Na konkurs zgłosiła się silna 16 osobowa drużyna z Polski, która pięknie reprezentowała poszczególne ośrodki kształcenia na harfie: Ogólnokształcąca Szkoła Muzyczna we Wrocławiu, Państwowa Szkoła Muzyczna w Białymstoku, dwie Państwowe Ogólnokształcące Szkoły Muzyczne w Poznaniu i Łodzi, dwa Zespoły Państwowych Szkół Muzycznych w Warszawie i w Bielsku – Białej, dwie Akademie Muzyczne w Gdańsku i Katowicach. Jury tradycyjnie przewodniczyła wybitna czeska harfistka Katerina Englichova, a wraz z nią występy oceniały: Adriana Antalova, Katerina Bendova, Petra Ruzickova oraz Ivana Švestkova.

Najliczniejszą grupą wiekową była kategoria 4, w której wzięło udział aż 16 uczestników, w tym 4 Polaków. Atmosfera na całym konkursie była bardzo ciepła, pomimo że na zewnątrz, poza budynkiem, zima dawała o sobie znać. Spośród laureatów możemy wymienić w 2 kategorii Hannę Matuszyńską, która została laureatką 2 nagrody. W 3 kategorii Natalia Miklaszewska otrzymała 3 nagrodę, 2 miejsce ex aequo zdobyły Mila Rozmysłowicz oraz Zofia Młodawka, natomiast laureatką 1 nagrody została Zarina Zaradna. W 4 kategorii Polska również znalazła uznanie: na 3 miejscu znalazła się Hanna Sprawka, 2 nagrodę otrzymała Zofia Budzanowska, natomiast 1 nagrodę otrzymała Antonia Wieczorek. W 5 kategorii 3 nagrodę otrzymała Laura Szewczyk, natomiast laureatką 1 miejsca była Kalina Nowaczek.

W kategorii 7 na 1 miejscu znalazł się Wojciech Trefon uzyskując maksymalną ilość punktów. Nagrody dodatkowe za najlepsze wykonanie utworu obowiązkowego w swoich kategoriach otrzymali: Zofia Młodawska,

Kalina Nowaczek oraz Wojciech Trefon. Hanna Sprawka otrzymała nagrodę za interpretację utworu *Ten Past Two* Pearl Chertok. Zwycięzcą Grand Prix konkursu, gdzie nagrodą był vocher o wartości 500 Euro na zakupy w sklepie Salvi i Lyon & Healy sponsorowanej przez Pana Antoniego Gralaka został Wojciech Trefon. Na pewno wielką radością dla Wrocławskiej szkoły było przyznanie dodatkowej nagrody dla pedagoga, którą otrzymała Magdalena Czopka. Konkurs nie odbył by się bez olbrzymiego wsparcia firm Salvi oraz Lyon & Healy, które udostępniły uczestnikom konkursu wspaniałe harfy.

Pani Katerina Englichova komplementowała nas takimi słowami: „*Udział polskich harfistów w Konkursach im. prof. Karela Patrasa datuje się od pierwszej edycji gdy impreza startowała w Pradze. Ogromnym zaskoczeniem było tak wiele zgłoszeń z Polski. Polscy harfiści reprezentują bardzo wysoki poziom zarówno techniczny jak i muzyczny, zaczynając od małych dzieci aż po studentów. Pozycja ręki od najmłodszych lat jest nienaganna, możemy się od Was tego uczyć – podkreśliła. Szczerze mówiąc, w pierwszym roku nie spodziewaliśmy się zbyt wielu harfistów z zagranicy, jeśli w ogóle, bo przecież zaczynaliśmy, ale także ze względu na dostępność ogłoszenia i regulaminu tylko w języku czeskim. Mamy to szczęście, że język polski i czeski jako języki słowiańskie, skłoniły nas do zastanowienia się nad rozszerzeniem formuły tego konkursu i uczynieniem go w kolejnych latach dużo bardziej ambitnym i międzynarodowym. Dziękuję więc Polakom za to, że skłoniliście nas do «myślenia na większą skalę»* – podsumowała Katerina Englichowa.

Julia Król, Wojciech Trefon
(Akademia Muzyczna
im. K. Szymanowskiego w Katowicach)

IV Dni Harfy w Krakowie
18–19 marca 2023

Już po raz czwarty miałam ogromną przyjemność organizować Dni Harfy w Krakowie. Zainteresowanie Festiwalem przerosło moje oczekiwania i z radością witałam harfistów oraz miłośników harfy, którzy przybyli z różnych stron Polski do Szkoły Muzycznej I i II st. im. B. Rutkowskiego w Krakowie. Tym razem chciałam zaprezentować instrumenty, które w polskich salach koncertowych goszczą niezwykle rzadko: harfę haczykową – w Polsce wciąż uznawaną za instrument służący głównie w początkowym etapie edukacyjnym oraz harfę Llanera, która w Polsce jest niespotykana. Zaproszenie na Festiwal przyjęli wspaniali harfiści: Francois Pernel oraz Edmar Castaneda.

IV Dni Harfy w Krakowie rozpoczęliśmy od prelekcji Jakeza François na temat historii firmy Camac oraz budowy harfy. Jakez z wielką pasją opowiadał o założycielach firmy, swoich początkach w firmie, o innowacjach wprowadzanych na przestrzeni lat przez takich budowniczych harf jak: Nademan, czy Cousineau, a także o obecnej technologii stosowanej podczas produkcji harf w jego firmie. Zgromadzeni mogli zobaczyć poszczególne elementy harfy przywiezione na tę okazję specjalnie z fabryki oraz dowiedzieć się, z jakich materiałów i w jaki sposób są tworzone.

Wieczorem 18 marca zabrzmiały dwie harfy celtyckie, na których zagrał Francois Per-

nel. Recital składał się z kompozycji artysty. Podczas koncertu odbyła się światowa premiera utwou: *Trois feux*, napisanego na planowany w 2020 r. Festiwal w Tel Avive, który został odwołany ze względu na pandemię. Francois został poproszony przez organizatorów tego wydarzenia o skomponowanie tak trudnego utworu, aby nikt oprócz niego nie mógł go zagrać. Francois Pernel zahipnotyzował publiczność w Krakowie, która podziękowała za muzyczną ucztę owacjami na stojąco.

Drugiego Dnia Francois Pernel poprowadził masterclass, w którym wzięli udział uczniowie z Krakowa, Warszawy, Katowic, Bielska-Białej, Szczecina i Olsztyna. Francois pracował z młodymi adeptami sztuki harfowej nad interpretacją utworów, nad groovem, uczył pracy z metronomem, zwracał też uwagę na aspekty techniczne, ułożenie i pracę kciuka.

Festiwal zakończył zjawiskowy Edmar Castaneda, który przybył do nas prosto z Festiwalu w Puerto Rico. Artysta zachwycił niezwykłą biegłością, precyzją, selektywnością oraz wyobraźnią. Styl gry Castanedy cechuje niebywała ekspresja, głębia oraz niezliczona ilość środków wyrazu i brzmień. Jego gra była porywająca.Wielu słuchaczy po koncercie stwierdziło, że miało wrażenie, iż gra więcej, niż jeden instrument. Edmar ma swój unikatowy styl, który nadaje kompozycjom inny wymiar, niespotykany w Europie. Łączy tradycyjną kolumbijską muzykę taneczną z jazzem. Zaadaptował zawiłe tradycyjne techniki palcowania do grania melodii jazzowych wraz z afro-kubańskim tumbao (linia basu). Publiczność długo dziękowała artyście za występ owacjami na stojąco.

Podczas IV Dni Harfy zadebiutowała w Polsce Jubilé – niezwykła, rzeźbiona harfa, będąca kwintesencją naszych czasów, zaprojektowana z okazji 50-tej rocznicy istnienia firmy Camac. Projektant Thomas Hourdain stworzył Jubilé na podstawie szkiców Jakeza François. Połączenie wizji artystycznej, z wymogami technicznymi instrumentu, było dla projektanta dużym wyzwaniem. Efekt można było podziwiać podczas wystawy przygotowanej przez firmę Camac Harps France oraz MyHarp. Jubilé cieszyła się dużym zainteresowaniem oglądających. Zachwycał zarówno spektakularny wygląd, jak i piękne brzmienie instrumentu.

Realizacja Festiwalu możliwa była dzięki naszemu głównemu sponsorowi: firmie Camac Harps France. Bardzo dziękuję Jakezowi François za zaufanie jakim darzy mnie od lat.

Patronat honorowy nad IV Dniami Harfy w Krakowie objęła Konsul Generalna Francji w Krakowie Anne Schmidt-Riou oraz Instytut Francuski, patronat medialny: Radio Kraków oraz TVP3 Kraków, a partnerem wydarzenia była firma MyHarp oraz PWM.

Agnieszka Grela-Fedkowicz

Katowickie masterclasses z Aną Brateljević

W dniach 28–30.01.2023 Akademia Muzyczna im. Karola Szymanowskiego w Katowicach, w ramach programu Erasmus+ gościła w swoich murach Anę Brateljević (Akademia Sztuk Scenicznych w Pradze).

Ana poprowadziła kursy mistrzowskie muzyki solowej i kameralnej, w których udział wzięli zarówno studenci katowickiej Akademii Muzycznej jak i uczniowie szkół muzycznych z Bielska-Białej, Krakowa, Częstochowy i Bytomia.

Ponadto wysłuchaliśmy niezwykle ciekawego wykładu pt: „Najważniejsi harfiści XX wieku” i dowiedzieliśmy się wielu istotnych i mało znanych faktów z życia Marcela Grandjany, Carlosa Salzedo, Victora Salvi, Alberto Salvi, Marcela Tournier oraz Nicanora Zabalety.

Ciekawym punktem programu były warsztaty „Improwizowanie i aranżowanie na harfie haczykowej”, podczas których studenci mogli spróbować swoich sił w opracowywaniu znanych utworów muzyki klasycznej i popularnej na harfę celtycką.

Były to bardzo owocne i miło spędzone dni w bardzo miłym młodym towarzystwie.

Nasza współpraca z Aną Brateljević i praską Akademią Sztuk Muzycznych na pewno będzie kontynuowana!

Anna Scheller

Hasselmans i jego uczniowie

Alphonse Hasselmans urodził się 5 marca 1845 roku w belgijskiej miejscowości Liege. Studiował on w Konserwatorium w Strasburgu, Stuttgardzie (u Gottlieba Kruegera) oraz Paryżu pod okiem Ange-Conrada Prumiera, a po jego śmierci w 1884 przejął jego stanowisko, które piastował aż do swojej nagłej śmierci w wieku 67 lat. Wykształcił tam wielu wspaniałych harfistów – w tym osoby, o których znajdziecie Państwo informacje poniżej – a poza nimi Micheline Kahn, Ada Sasolli, Lili Boulanger. Jako kompozytor pozostawił nam po sobie kilkadziesiąt utworów na harfę solo, z których najbardziej znane to *Etiuda Koncertowa La Source* (Źródło), *Chanson de mai*, *Feuillesd'automne*. Dokonał również wielu transkrypcji.

Henriette Renie (18.09.1875 – 01.03.1956) – Po raz pierwszy słyszy harfę na jednym z koncertów, na którym występował jej ojciec. To wtedy (w wieku pięciu lat) podejmuje decyzję, że to właśnie instrument dla niej. Naukę gry rozpoczęła jako ośmiolatka, a już w wieku lat 10 władze konserwatorium wahały się czy nie dać jej Premiere Prix. Wiązałoby się to z ukończeniem studiów, przez co młoda Henriette nie mogłaby już pobierać nauki u Hasselmansa. Nie chcieli jednak skazywać dziesięciolatki na samodzielne życie zawodowe, toteż dostała tę nagrodę dopiero rok później. Po tym sukcesie napływali do niej (niejednokrotnie o wiele starsi) harfiści aby udzieliła im lekcji. Renie podjęła ponownie naukę w Konserwatorium w wieku lat 13, wróciła aby studiować harmonię, kontrapunkt i fugę oraz kompozycję. Mimo, że była najmłodszą studentką na tym kierunku, jej prace były doceniane i pokazywane innym studentom jako przykład. W 1912 roku na kilka dni przed swoją śmiercią Hasselmans namawia władze uczelni, aby to właśnie Renie przejęła po nim klasę. Ze względu jednak na jej ogromne zamiłowanie do religii (Renie byłą zagorzałą katoliczką) nie mogła dostać tej pracy – obecne ówcześnie prawo zabraniało członkom stowarzyszeń religijnych piastować stanowiska w instytucjach świeckich, więc klasę harfy w Konserwatorium Paryskim przejął Marcel Tournier. Podczas I Wojny Światowej Renie utrzymywała się z nauczania. Prawie codziennie dawała koncerty, z których cały dochód przekazywała na Petite Caisse des Artistes, fundację wspierającą artystów w czasie tego ciężkiego czasu. Pozostawia po sobie około 30 kompozycji, ponad 50 transkrypcji i całą rzeszę fantastycznych harfistów rozwijających harfistykę na całym świecie: Solange Renie, Sally Maxwell, Emmy Hurliman, Marcella de Crey, Mildred Dilling, Susan McDonald.

Marcel Tournier (5.06.1879 – 8.05.1951) – urodził się w muzycznej rodzinie, jego bracia studiowali w Konserwatorium Paryskim, a jego ojciec był właścicielem sklepu muzycznego. Tournier rozpoczyna naukę gry na fortepianie, a dopiero w wieku szesnastu lat zaczął uczęszczać na lekcje harfy. Rok później zauważa u siebie rownież zamiłowanie do kompozycji, a dwa lata później zdobywa Premier Prix. Ze względów materialnych, z powodu chęci pomocy rodzinie w trudnej sytuacji podejmuje decyzję o podjęciu pracy w Operze Paryskiej oraz Opera Comique. Nie był w stanie łączyć pracy w orkiestrze, komponowania i ćwiczenia utworów solowych, zarzuca więc ambicje zostania solistą i skupia się na komponowaniu. Podejmuje studia z kompozycji i kontrapunktu u Caussadei Lenepveu, co owocuje tytułem laureata w konkursie Grand Prix de Rome. Ten sam tytuł zdobyli też m.in. Berlioz, Bizet czy Debussy. Był też laureatem Prix Rossini. Dzięki nagrodom tym zyskał uznanie, zaproponowano mu posadę nauczyciela kontrapunktu i harmonii na jego alma mater. Jako pedagog zwracał szczególną uwagę na wydobycie dźwięku, ale sam unikał pokazywa studentom sposobu uzyskania odpowiedniej barwy – bardzo bał się naśladownictwa, a jego zdaniem najważniejsze było uzyskanie indywidualnego stylu. Pozostawił nam po sobie co najmniej 25 kompozycji, oraz spuściznę w postaci wyjątkowych harfistów: Bernard Zighera, Gerard Devos, Elisabetta Giorgi, Odette Godeau, Pierre Spiers, Elżbieta Fontan-Bioche, Huguette Domange oraz Nicanor Zabaleta.

Carlos (a właściwie Leon Charles) **Salzedo** – urodzony 6.04.1885 we Francji, choć zarówno matka jak i ojciec byli Hiszpanami. Oboje byli również muzykami – mama przyszłego harfisty grała na fortepianie, jego ojciec był wokalistą i dyrygentem chóralnym. Sam Leon

Charles grał na pianinie już w wieku 3 lat. Kiedy jego mama umiera (1890 r.) wyprowadzają się z ojcem do Bordeaux, gdzie podejmuje naukę gry na fortepianie w Konserwatorium. Po trzech latach przeprowadzają się do Paryża i to tam młody wirtuoz rozpoczyna naukę gry na harfie. Już w czasie edukacji grywał w orkiestrach, m.in Olympia Theater, Folies-Bergeres, czy Lamoureux Orchestra. Mniej więcej w tym samym czasie zmienia imię na Carlos, najprawdopodobniej po to, aby podkreślić swoje baskijskie pochodzenie. W 1909 roku dostaje zaproszenie od Metropolitan Opera i przystaje na tę propozycję mimo problemów językowych (Salzedo ponoć nie znał ani słowa po angielsku przed wyjazdem). Ze swoją pierwszą żoną, wokalistką Violą Gram, żenił się dwa razy – raz w USA, skąd od razu wyruszyli na trasę do Anglii, ale przez niedopełnienie dokumentów i problemy z paszportami musieli ponownie się poślubić w Anglii, aby móc wrócić do Stanów Zjednoczonych. Jego druga żona (a wcześniej studentka) – Lucile Lawrence, odegrała ogromną rolę w jego życiu zawodowym. To razem z nią założył słynny obóz Summer Harp Colony of America in Camden kontynuowany nawet po jego śmierci przez Alice Chalifoux. To również Lucile pomagała mu opisywać techniczne aspekty gry w wielu publikacjach. Jego trzecia żona, również była studentka, Marjorie Call – to jedyna osoba, z jaką Salzedo miał potomstwo, i to z tą kobietą pozostał aż do swej śmierci w 1961 roku. Carlos od dziecka zafascynowany był kompozycją, a jego ciekawska natura i studia nad perkusywnością fortepianu doprowadziła do odkrywania większego zakresu efektów. Krótko po otrzymaniu obywatelstwa założył International Society for Contemporary Music działające na terenie całych Stanów Zjednoczonych. To jemu zawdzięczamy zunifikowany system zapisu współczesnych technik gry na harfie (Modern Study of the Harp). Jako pedagog ogromną uwagę zwracał na estetykę ruchów, dążenie do perfekcji nie tylko pod względem technicznym. Zwracał uwagę na ogólny rozwój funkcji poznawczych u swoich studentów – polecał im ćwiczenia na pamięć, koncentrację, zdolność zauważania schematów. Wymagał, aby byli obyci kulturowo – kazał im chodzić na koncerty, wystawy, performance. Wtrącał się również do życia prywatnego – doradzał studentom wizytę u fryzjera, ortodonty, poprawę postawy czy sposobu chodzenia. Szczególnie dotyczyło to jego studentek, którym stanowczo odradzał wychodzenie za mąż – uważał, że jedna osoba nie jest w stanie poświęcić się zarówno harfie jak i macierzyństwu. Pozostawił nam po sobie ponad 50 kompozycji, 6 zbiorów o charakterze technicznym i pedagogicznym, i ponad 60 transkrypcji i aranżacji. To on wykształcił takich harfistów jak: Mildred Dilling, Edward Druzinsky, Florence Wrightman, Casper Readon, Sylvia Meyer, Edna Phillips Rosenbaum, Lynn Wainwright Palmer, Reinhardt Elster, Judy Loman, Heidi Lehwalder, Pearl Chertok oraz oczywiście wspomniane wyżej Lucile Lawrence oraz Alice Chalifoux.

Marcel Grandjany (3.09.1891 – 24.02.1975) – osierocony w wieku 4 lat zaznaje opieki u ciotki, która w swej posiadłości wynajmowała również pokoje studentom Konserwatorium Paryskiego. Od dziecka młody Marcel chłonął muzykę – studenci niejednokrotnie ćwiczyli w domu, jego wujek Lucien był kompozytorem i organistą, a jego kuzynka Juliette studiowała harmonię i akompaniament. To właśnie ona zauważa zainteresowanie Grandjany'ego muzyką i uczy go w dowomych warunkach solfeżu, fortepianu i harmonii. W wieku 9 lat Grandjany zaczyna naukę gry na harfie u Henriette Renie, a rok później u Hasselmansa. Mimo, że było to nie lada wyzwanie dla dziesięciolatka, udawało mu się spełniać oczekiwania obojga nauczycieli. W 1905 roku otrzymuje Premiere Prix i kończy naukę gry na harfie. Niedługo po tym rozpoczyna naukę kompozycji, którą kończy już po roku. W 1913 roku zostaje nominowany wraz z Marcelem Tournier i Lili Boulanger do nagrody Prix de Rome, niestety ze względów zdrowotnych musiał się wycofać. W czasie swoich drugich studiów daje prywatne lekcje, a jego kompozycje są już mniej lub bardziej powszechnie wykonywane. W trakcie pierwszej wojny światowej jako wielki patriota sam zgłosił się do służby, jednak ze względów zdrowotnych nie zostaje przyjęty do wojska. Bardzo ciężko zniósł odmowę, zostawił pracę w Konserwatorium Paryskim. zatrudnia się w bazylice Sacre-Coeur jako organista i dyrygent chóralny. W 1921 roku dostaje zaproszenie do Conservatorium American at Fountainebleau Summer School i pracuje tam przez kolejne 15 lat. Grandjany pozostawił po sobie

około 70 kompozycji, około 20 transkrypcji i całą rzeszę studentów mających ogromny wpływ na rozwój światowej harfistyki: Nancy Allen, Gloria Agostini, Eileen Malone, Catherine Gotthoffer, Anne Adams, Kathleen Bride, Sarah Bullen, Ruth Inglefield, Karen Lindquist, Helga Storck. Myślę, że warto przytoczyć również cytat, w którym Grandjany wypowiada się na temat jego podejścia do nauczania gry na instrumencie: *Największym priorytetem nauczyciela jest wpoić uczniowi, że przede wszystkim musi stać się muzykiem, a następnie dopiero harfistą. Stanie się muzykiem zajmuje więcej czasu niż gra na instrumencie, wymaga dłuższej i głębszej nauki* – Etude, luty, 1940

Pierre Jamet (05.05.1893 – 17.06.1991) – jego mama była pianistką, pracowała w firmie House of Pleyel, która produkowała pianina, fortepiany i harfy chromatyczne. Na życzenie matki rozpoczął naukę gry na fortepianie, a w tym celu rodzina przeprowadziła się z Orleans do Paryża. Gdy zobaczyli, ile jest studentów na fortepianie zmienili decyzję – za sprawą układów z firmą Pleyel uzyskał stypendium, dzięki któremu miał możliwość korzystania z harfy chromatycznej, darmowe materiały nutowe i lekcje, toteż ten instrument wybrali. Jego grę usłyszał Hasselmans, który oczarowany talentem młodego Pierra podszedł do rodziców i powiedział, że powinien zmienić instrument na pedałowy. Niestety wiązało by się to ze stratą stypendium, toteż Hasselmans zgodził się prowadzić darmowe lekcje prywatne, aby Pierre nauczył się grać na instrumencie pedałowym. W wieku 16 lat już oficjalnie rozpoczął naukę gry na harfie pedałowej w Konserwatorium. W 1912 otrzymuje Premiere Prix i choć oczekiwano, że od razu rozpocznie karierę solową, Jamet postanowił dalej zgłębiać tajniki techniki i jakości dźwięku w zaciszu domowym. W 1916 roku poznał Clauda Debussyego, który do tej pory słyszał wykonanie swojej *Sonaty na harfę, flet i altówkę* wyłącznie w wykonaniu na harfie chromatycznej. Jamet zgodził się przygotować ten utwór na harfie pedałowej, aby kompozytor miał szansę ocenić różnice brzmieniowe. Debussy'emu na tyle spodobała się nowa wersja utworu, że sam organizował koncerty dla tego trio. Podobna sytuacja dotyczyła również *Danse sacree et profane*. Utrzymywał się z gry w Lamoreaux Orchestra, L'association des concerts pas de loup, Concerts colonnei w Operze Paryskiej. W czasie wojny większość artystów wyjechała z kraju, Jamet pozostaje wierny orkiestrze i zostaje w Paryżu. Mimo problemów z żywnością i ogrzewaniem, które powodowały okropne odmrożenia, niemal uniemożliwiające mu grę. W 1948 po przejściu Marcela Tourniera na emeryturę Jamet „dziedziczy" jego klasę na pół z Lily Laskine. Tak poświęcił się karierze pedagogicznej, że zaniechał trasy koncertowe. Sam zresztą później wspominał, że i tak prędzej czy później chciałby uczyć, zawsze leżało to w kręgu jego zainteresowań. Swoją posiadłość w Gargilesse poświęca na letnie wakacyjne kolonie dla studentów, tam również od 1968 roku organizuje coroczny festiwal. Wśród jego studentów warto wymienić Ann Griffiths, Nicolas Tuliez, Maria Graf, Martine Geliot, Susanna Mildonian, Sophie Hallynck.

Lily Laskine (31.08.1893 – 04.01.1988) – swoją przygodę z harfą rozpoczęła na życzenie matki. Lekcje odbywały się w domu i nigdy sam na sam – mała Lily ponoć strasznie bała się swojego nauczyciela. W wieku 13 lat uzyskuje Premiere Prix i kończy naukę gry na harfie. Już rok później sama zaczyna uczyć gry. W 1909 roku zdaje konkurs na harfistkę Opery Paryskiej (jako pierwsza kobieta w orkiestrze), ale ze względu na wiek nie mogła podjąć tam pracy – stanowisko to czekało na nią do osiągnięcia pełnoletniości. Lily Laskine pragnęła jednak czegoś więcej, niż kariery w orkiestrze. Koncerty solowe powodowały u niej ogromną tremę, toteż pozostała przy nagraniach, których pozostawiła po sobie niemałą liczbę. Uwielbiała również uczyć, choć uważała że nieroztropne jest doradzać młodym ludziom karierę harfisty. Uczyła między innymi Nancy Allen, Susan McDonald, Anne Challan, Lucia Gascon, Jacquelina Borot czy Marielle Nordman. Została nagrodzona między innymi Grand Prix International de l'Academie Charles-Cros, Grand Prix national du disque francais, Disque d'Or au Japon, Grand Prix du film musical pour la Lecon de musique, Officier de la Legion d'honnoeur, Grand Crois de l'Ordre national du Merite, Commandeur des Arts et Lettres.

Sandra Kasperek

Warsztaty muzyki kameralnej w Lusławicach

Każdego roku Krajowy Fundusz na Rzecz Dzieci organizuje niezwykłe wydarzenie, jakim są Warsztaty Muzyki Kameralnej odbywające się w Europejskim Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego w Lusławicach. W okolicach grudnia stypendyści Funduszu z niecierpliwością oczekują na zaproszenie do udziału w tym dwutygodniowym pobycie w Centrum. I tak właśnie grupa około trzydziestu młodych muzyków łączona jest w zespoły kameralne, a każdy z nich otrzymuje propozycję utworu, nad którym będą pracować.

W tym roku szczęśliwymi reprezentantkami harfy zostały Ligia Nowak oraz ja. Ligia wraz z flecistką wykonały *Strumienie II na flet, harfę i taśmę* Bartosza Kowalskiego –

kompozytora dobrze znanego harfistom. Ja natomiast miałam okazję pracy z kwintetem nad utworem Jeana Crasa *Kwintet na flet, harfę i smyczki*. Zespoły kameralne przez cały czas trwania warsztatów mogły liczyć na wsparcie wspaniałych profesorów z uczelni muzycznych w Polsce i za granicą, natomiast nad całością czuwała pani prof. Krystyna Borucińska. Dla nas harfistek, ogromne znaczenie miał przyjazd prof. Zuzanny Elster oraz prof. Anny Sikorzak-Olek, to właśnie od nich otrzymałyśmy najwięcej drogocennych wskazówek i wsparcia.

Chociaż podczas tych dwóch tygodni największy nacisk kładzie się przede wszystkim na muzykę kameralną, mającą niezwykle ważny wpływ na rozwój młodych muzyków, to warsztaty mają charakter interdyscyplinarny. Oprócz muzyków, są tam obecni również plastycy oraz stypendyści zainteresowani humanistyką. Uczestnicy mieli szeroki wybór codziennych zajęć i warsztatów dotyczących muzyki, historii, filozofii, zajęcia taneczne, teatralne czy kaligraficzne. Mnie osobiście najbardziej podobały się te plastyczne – były bardzo rozwijające, a także relaksujące.

Atmosferę panującą podczas warsztatów trudno opisać słowami. Było przede wszystkim inspirująco, pracowicie i rozwijająco. Już samo położenie Europejskiego Centrum, z dala od zgiełku i hałasu miasta, w otoczeniu zieleni, pozwalało maksymalnie skupić się na pracy. Oczywiście ogromny wpływ na wspaniałą atmosferę mieli ludzie – od tutorów Funduszu, przez profesorów po uczestników o zróżnicowanych zainteresowaniach. Były to dwa tygodnie, w którym poddaliśmy eksperymentowi nasze codzienne życie i spędziliśmy je zupełnie inaczej, tym samym próbując nowych rzeczy, których nigdy nie spróbowalibyśmy na co dzień.

Zachęcam do śledzenia działań Krajowego Funduszu na rzecz Dzieci, ponieważ od lat pomagają uzdolnionym muzykom i nie tylko. Zainteresowanych zapraszam do odsłuchania koncertu dostępnego na kanale YouTube Funduszu, będącego wynikiem dwutygodniowej pracy zespołów kameralnych.

Gabriela Dudziak

Obchody Dnia św. Patryka w Krakowie

Wśród wielu harfowych spotkań, konkursowych zmagań, egzaminów i koncertów, Dzień św. Patryka pozwala mądrze się zrelaksować.

Od wielu lat Agnieszka Kaczmarek-Bialic organizuje w Szkole Muzycznej II st. im. Wł. Żeleńskiego spotkania z muzyką irlandzką, które kierowane są głównie do środowiska krakowskiego i katowickiego. Uczestnicy dbają, by zgodnie z tradycją do swojego ubioru włączyć kolor zielony.
W tym roku na to wydarzenie przybyli uczniowie i absolwenci wyżej wymienionej szkoły, a także z:
POSM I st. im. St. Moniuszki w Katowicach,
POSM II. St. im. K. Szymanowskiego w Katowicach,
SM. I. st. nr 1 im. St. Wiechowicza w Krakowie,
SM I i II st. im B. Rutkowskiego w Krakowie,
POSM II st. Im. F. Chopina w Krakowie.

Każdy mógł zagrać przygotowany utwór irlandzki w sali koncertowej, a na zakończenie pierwszej części spotkania wspólnie wykonano „Andro" w aranżacji B. Aschard.

Nad całością wykonania czuwał dyrygent z Kazachstanu, student prof. Stanisława Krawczyńskiego z krakowskiej Akademii Muzycznej – Mukhtar Satkozy.

Druga część Dnia św. Patryka to zorganizowane warsztaty taneczne prowadzone przez zespół Eriu specjalizujący się w tańcu irlandzkim.

Wreszcie można było poczuć tę muzykę całym ciałem. Wśród pląsów, podskoków, kroków na palcach, obrotów i klaśnięć zawiązywała się harfowa wspólnota radosnego tańca, radosnego bycia razem. Wyzwolona młodzieńcza radość!

Agnieszka Kaczmarek-Bialic swoją osobowością i stylem prowadzenia kreuje łagodną rzeczywistość, prowadząc słuchaczy poprzez celtyckie baśnie i dźwięki bez rywalizacji. Mam wrażenie, że ta łagodność a może wrażliwość, sprawia, że potrafi odnajdywać dobro w młodych harfistach nawet pomiędzy dźwiękami. Słowa te opieram na kilkuletnich obserwacjach, nie tylko na bieżącym wydarzeniu. W podziękowaniu za wspólny czas w kolorze zielonym przytoczę znane irlandzkie błogosławieństwo. Niech wybrzmi jak życzenia na przyszłość. Dla młodych i trochę starszych, dla tych co w drodze i tych, którzy lubią przystanąć, dla lubiących śmiać się w głos i dla tych którzy wolą kontemplować.

Aby droga twa nie była kręta,
aby wiatr wiał ci zawsze tylko w plecy,
abyś czuł blask słońca na twarzy,
aby ciepły deszcz rosił twoje pola.
I dopóki się nie spotkamy,
niech Bóg ukryje cię w swej dłoni i niech cię strzeże,
niech opiekuje się tobą i błogosławi.
Amen

Barbara Rykiert

HARFA WIKINGÓW
Sagi, runy, bogowie i magia

Kto błądzi po Skandynawii tropem harfy zaglądnąć powinien w Oslo do kolekcji zbiorów antycznych norweskiej uczelni, *Universitetets Oldsaksamling* i spędzić tam trochę czasu przed eksponatem nr AKG379985.

To wielka (215x50 cm), w sosnowym drewnie wyryta płaskorzeźba: fragment portalu XII-wiecznego kościoła klepkowego *Stavkirke* w Hylestad, u zachodnich brzegów Norwegii. Z osłupieniem wytrzeszczamy oczy na ciało półleżącego mężczyzny, które oplatają węże, wzdłuż tułowia zastygło w bezruchu jego ramię a rozwarte palce uniesionej do góry nogi – nie do wiary – muskają struny harfy! Otrząsamy się ze zdumienia: na takiego harfistę w naszych wędrówkach jeszcze nie trafiliśmy! Jak odgadnąć o czym opowiada ta scena, w której muzyk trąca struny nogą a dźwięk harfy sąsiaduje z sykiem jadowitego gada? Kiedy docieramy wreszcie do źródeł i dokumentów, wyłania się przed nami splątany węzeł nieskończonej ilości wątków: zdumiewający, burzliwy, dramatyczny świat Wikingów nordyckiej sagi.

Losy harfisty wtrąconego do gniazda pełnego węży to jedno z ogniw długiego łańcucha opowieści, w które obfituje leciwa, na V wiek n.e. datowana *Saga rodu Wölsungów*. Harfistą jest Gunnar, syn króla Burgundów, zamieszany w miłosne afery, w skandale, w rodzinne waśnie, w synobójstwa i czary. W perypetiach bohatera tej zagmatwanej fabuły rozeznać się nie sposób. Nam, patrząc na eksponat nr AKG379985 ze zbiorów norweskiej uczelni jedno tylko nasuwa się pytanie: dlaczego burgundzki królewicz w kłębowisku węży wylądował i tam palcami u nóg na harfie wężom grał?

Nasza kwerenda trafia w końcu na parę wersji, które pozwolą zbliżyć się nieśmiało do trudnego tematu. Dodajmy jeszcze, że lwia część *Sagi Wölsungów* to teksty wierszem pisanej, jak nazwa wskazuje, *Eddy Poetyckiej*. *Atlakvi□a*, najstarsza wersja *Eddy* (X w.) opowiada (zob.werset 31), że Gunnar naraził się bardzo królowi Hunów Attyli. Nieważne o co poszło. Hunowie, wiadomo, patyczkować się z wrogami zwyczaju nie mieli: wrzucili winowajcę do gniazda węży a tam biedak ze złością w swoją harfę walił. Wersje następne ozdabiają tę ponurą historię nowymi, równie ponurymi szczegółami. *Oddrúnarkvi□a* (XI w.) dodaje, że wąż, który śmiertelnie ukąsił Gunnara, był za węża przebraną matką króla Attyli. W Atlamál (XII w.) wrzucony do jamy Gunner ma związane z tyłu ręce a jego siostra Gudhrun (żona Attyli) wrzuca za nim do jamy harfę, na której tak dobrze palcami u nóg grać potrafi, że słuchając go płaczą kobiety, jęczą mężczyźni a węże zasypiają – *„z wyjątkiem jednej wielkiej i ohydnej żmiji”*, która jednym ciosem zabija nieszczęśnika (zob. werset 66). Gunner harfistą był wyjątkowym: jak akrobata posługiwał się swoim instrumentem, jak wirtuoz swoją grą zachwycał ludzi i usypiał jadowite bestie - chociaż nie niestety wszystkie. Może w tym średniowiecznym posłaniu tkwi ponadczasowa alegoria losu muzyka zdolnego pokonać najbardziej skomplikowane problemy techniczne i zachwycić najbardziej wybrednych słuchaczy ... wśród których czasem jakiś jadowity krytyk zdarzyć się może?

Bohater naszego opowiadania wymyka się formułom: jego „występ artystyczny” i śmierć w jamie węży zostanie ulubionym motywem i Wikingów i średniowiecznej sztuki kościelnej w Skandynawii: n.p. datowana na około 1200 rok drewniana chrzcielnica ze

szwedzkiego kościoła w Näs w Jämtlandii (Muzeum Historyczne, *Historiska museet* Sztokholm), albo ościeżnica drzwi kościoła klepkowego z Uvdal w Norwegii, na której postać Gunnara albo ujęta jest z góry – albo może bohater „depcze" harfę nogami...

Näs kyrka, Jämtland, (ca 1200 r.)

Uvdal kirke, Numedal, (XII w.)

Na harfistę wśród węży trafimy jeszcze w Szwecji na kamiennej chrzcielnicy kościółka w Norum i na kamieniach runicznych z epoki Wikingów na wyspie Gotland. Do tematu wróci *„Germanic Astronomy"* proponując scenę we współczesnym wydaniu, która owszem ilustruje tragiczny los Gunnara, ale – spieszymy dodać – nie przekazuje napięcia sceny, jaką przed wiekami cierpliwie żłobili dłutem średniowieczni artyści.

Germanic Astronomy

Historia harfy Wikingów nie kończy się pod nogami niefortunnego księcia Gunnara. O harfie wspomina w swoim wierszu wikiński rycerz i poeta Rögnvaldur Kali Kolsson (c. 1100–1158), wymieniając rymem jeden po drugim swoje talenty: grę w tafla, runy, czytanie i pisanie, obróbkę metali, rzeźbienie i stolarstwo, jazdę na nartach, łucznictwo, wioślarstwo, poezję – i grę na harfie! (zob. Mss:325I,5v). Przypuszczać wolno, że wszechstronny norweski Wiking harfę ze sobą zabrał, kiedy na wyprawę krzyżową ruszył. I nikt go wprawdzie z harfą do jamy wężów nie wtrącił, ale zginął marnie jak Gunnar z ręki wroga – i w końcu został świętym. A jak grał na harfie – o tym kroniki milczą.

Wiemy za to, jak ładnie grał na harfie i innych instrumentach nordycki bohater Hotherus. Gesta Danorum – duńska kronika z tamtych czasów – opowiada, jak wszechtronnie uzdolniony młodzieniec potrafił swoją grą zauroczyć słuchaczy:

„Hod (...) był dobry we wszystkich rodzajach sportów(...), w grze na lirze i harfie nie miał on lepszych od siebie, w grze na cymbałach i lutni oraz na wszelkich strunowych instrumentach był on też ćwiczony, tak że swymi dźwiękami mógł wzruszyć serca ludzi jak chciał, i nauczył się budzić radość lub smutek, ból i złość w ich duszach, a to łechtał ich ucho, a to napełniał ich przerażeniem. A córka Gevara Nanna znalazła upodobanie we wszystkich tych umiejętnościach młodzieńca i zaczęła darzyć go miłością. (zob. *Gesta Danorum* księga 3, 1208 r. – tłum. Jan Wołucki)

Z zagmatwanych, jak włosy brodatych Wikingów skandynawskich sag, opowieści o rycerzach, Walkiriach, wróżkach i magii dalej wysupłać próbujemy ślady harfy lub, jeśli ktoś woli, harfistów. Na harfie gra pasterz Eddger w pierwszej, najstarszej pieśni *„Eddy poetyckiej"*. *„Völuspá"* – inaczej *„Proroctwo wieszczki"* – opisuje stworzenie i koniec świata, *ragnarök* – apokalipsę w wersji nordyckiej, którą symbolizuje ośmiowiersz z grającym na harfie pasterzem:

Na kopcu,
uderzając w harfę,
siedział wesoły Eggder,
pasterz olbrzymki.
Nad nim na drzewie
piał piękny
rudy kogut
który miał na imię Fjalar.

W gęstym od wróżek, bogów i olbrzymów magicznym proroctwie wieszczki sielankowy recital harfy z akompaniamentem piejącego koguta ma, rzecz jasna, podwójne dno: Eggder nie jest zwykłym pasterzem, kopiec jest kurhanem; harfista nie strzeże owiec, ale wilków (to one będą walczyć w ostatecznej bitwie bogów) a piejący kogut, to znak zbliżającego się końca. A harfa? O harfie egzegeta milczy: za to jak struny harfy rozedrgane są słowa norweskiego oryginału. Warto je przytoczyć – i nawet na głos przeczytać:

Sat par á haugi
ok sló horpu
gýgjar hirdir,
gladr Eggpér;
gól of hánum
í gaglvidi
fagrraudr hani,
sás Fjalarr heitir.

(zob. „Codex Regius" 1270 ca. strofa 42).

Eggpér (Lorenz Frolich 1895)

Dodajmy jeszcze, że zwiastujący koniec świata dźwięk harfy narzuca się naszej wyobraźni nie tyle dzięki walorom muzycznym co wyjątkowej roli instrumentu: przywodzi na myśl trąby nowotestamentowej Apokalipsy.

W gąszczu budzących często dreszcz przerażenia przygód i wierzeń *Sagi Völsunga* trafiamy na jeszcze jeden przedmiot osłupienia: dziecko ukryte w harfie! To mała księżniczka Aslaug, córka Walkirii Brunhildy i „pogromcy smoków" Sigurda. Po śmierci jej rodziców, stary Heimer – ojczym Brunhildy – drżąc o życie dziewczynki konstruuje harfę tak ogromną, że w niej ukryje trzyletnie dziecko a sam przebierze się za wędrownego muzyka. Chałupnicze tłumaczenie urywka tej legendy pomoże nam wyobrazić sobie to przedsięwzięcie:

[...] Zrobił harfę wystarczająco dużą, by mógł ukryć w niej dziewczynkę wraz z wieloma skarbami ze złota i srebra, a potem wyruszył w podróż [...] jego harfa była tak umiejętnie wykonana, że mógł ją rozebrać i znowu złożyć razem [...] A kiedy dziewczynka płakała, grał na harfie, wtedy ona uspokajała się, bo Heimir był bardzo uzdolniony w sztuce, którą wtedy uprawiał. W harfie trzymał też wiele wspaniałych szat i dużo złota.

(zob. *Saga Völsunga*, Editions of Volsunga Saga Stockholm 1737 *„Aslaug and Heimir" Apendix B*)

Cóż: Heimer zginie w norweskiej wiosce Spangereid z rąk goszczących go wieśniaków, którzy zagarną bezcenną zawartość jego harfy. Piękna Aslaug wyrośnie pod ich dachem na nieokrzesaną chłopkę – aż, jak to w bajkach bywa – znajdzie ją i pokocha legendarny król Ragnar. Pora rozstać się z gigantyczną harfą Heimera. Na zakończenie dorzucić warto do tej historii małą leksykalną glosę: imię, które nadali księżniczce opiekujący się nią chłopi, *„Kraka"* znaczy po polsku..."Wrona"! ... Wrona w Polsce bez znajomości norweskiego krakać potrafi!

Król Heimer i Aslaug.
H. A. Guerber. *Myths of the Norsemen.*

Z dociekań dyletanta błądzącego tropem sekretów nordyckiej harfy wyłaniają się pełne ostrych kontrastów i barokowej przesady wnioski: na harfie grać można nogami w pozycji leżącej, można grać na zbrojnych kru-

cjatach albo też razem z piejącym kogutem. Na harfie grają święci i pasterze; jej dźwięki usypiają węże, koją płacz dziecka albo zwiastują koniec świata. A w kolumnie instrumentu przechowywać można skarby, garderobę – i dzieci. Dorzućmy do tych trudnych do pojęcia sytuacji jeszcze jedną, ostatnią niespodziankę: bohaterka sagi *„Bár□ar saga Snafellsáss”* (XIII–XIV w.), Helga, piękna i wysoka córka człekokształtnego ogra Bár□r Snafellsás, cierpiała na bezsenność i na swojej harfie grywała nocami – w łóżku! (zob. *„Bár□ar saga Snafellsáss”* rozdział 7). Bezradnie rozkładamy ręce przed zawiłą serią zawiłych, z harfą Wikingów związanych epizodów, które pociągają i... prowadzą na manowce!

Ubi maior minor cessat – słaby przed silnym kapituluje: zwróćmy się tedy – konkretnych śladów harfy szukając – do archeologów. Na harfy w znaleziskach archeologicznych trafić nie sposób: są i były w większej części wykonane z drewna. A jednak, parę lat temu w Sigtunie, najstarszym mieście w Szwecji, gdzie roi się od kamieni runowych, znaleziono cztery XI-wieczne, wykonane z poroża klucze do strojenia (*Sigtuna Museum & Art*).

Jeden z nich (B) to klucz do strojenia harfy z tekstem (pismem runicznym wyrytym): *Erre tillverkade harpan med välförfarna händer* – „Erri zrobił tę harfę zdrowymi (doświadczonymi) rękami”. Erri – dzisiaj pewnie Erik – był widać doświadczonym i utalentowanym twórcą instrumentów i zasłużonym świadkiem swojej epoki: to jemu zawdzięczamy pierwsze w nordyckiej historii wyryte słowo HARFA – *ad perpetuam rei memoriam*.

Janina Zecchini

Król Dawid – pierwszy muzykoterapeuta

Dawno, dawno temu w bardzo odległej krainie żył pewien chłopiec imieniem Dawid. Miał on kochających rodziców i wielu braci; był najmłodszy z rodzeństwa. Starsi bracia rzadko bawili się razem z nim, gdyż mieli dużo obowiązków. Czasem bawili się razem w berka, ale Dawid nie mógł ich dogonić.

Bardzo lubił przebywać ze zwierzętami. Najchętniej odpoczywał w towarzystwie owiec.

Rodzice wychowywali go na dobrego człowieka, przyglądali się jak dorastał i postanowili nauczyć go pilnowania owiec. W ten sposób Dawid stał się pasterzem. Gdy siedział przy stadzie wysoko w górach obserwował piękne obłoczki. Niekiedy musiał przeprowadzać stado w odlegle miejsca, gdy pogoda gwałtownie się zmieniała. W czasie wędrowania z owcami zbierał różne roślinki, patyki i inne skarby.

Już jako kilkuletni chłopiec potrafił pięknie śpiewać. Chętnie powtarzał zasłyszane melodie, które nucili inni pasterze. Starsi ludzie z jego otoczenia grali na dziwnych, małych instrumentach. Akompaniowali sobie przy ich pomocy do śpiewu.

Pewnego razu Dawid wziął cały zbiór swoich skarbów i odważnie rozpoczął budować własny instrument. Najpierw wybrał odpowiedni patyk i cienkie rzemyki. Później przypomniał sobie, że ma jeszcze muszlę znalezioną nad Morzem Śródziemnym. Próbował przymocować ją do drewna cienkimi rzemykami. Z jednej strony było to dla niego fascynujące zadanie, a z drugiej wyczerpujące (umocowanie rzemyków do kijka i do muszli). Zastanawiał się czy nie poprosić o pomoc w konstruowaniu tego instrumentu któregoś z braci lub dziadka czy babci. Jednak marzył o tym, aby zrobić rodzinie niespodziankę. Chciał pokazać własnoręcznie wykonany instrument, którym mógłby akompaniować sobie do śpiewu.

Czy udało mu się to zadanie? Jak mógł wyglądać taki instrument złożony jedynie z kawałka drewna, rzemyków i muszli?

Pierwszy instrument, jaki zbudował Dawid nie był zbyt urokliwy i mało przypominał harfę. Jednak on – konstruktor – potrafił na nim grać tak pięknie, że zachwycał swoich słuchaczy. Początkowo grał i śpiewał tylko w towarzystwie stada, którego doglądał.

Upłynęło trochę czasu zanim zaprezentował swoje umiejętności rodzinie. Kiedy usłyszeli Dawida grającego na własnoręcznie zrobionej harfie byli bardzo mile zaskoczeni.

Szczególnie najstarszy brat Eliab, nie mógł wyjść z podziwu nad faktem, że ma tak utalentowanego brata. Rozmawiał o tym z niewiele młodszym od niego Abinadabem. Obaj zastanawiali się jak to możliwe, żeby ich najmłodszy brat rozwinął się w tak krótkim czasie. Ojciec, który usłyszał jak komentują całe zdarzenie, przestrzegł ich przed zazdrością. Zapewnił, że wszystkich synów kocha tak samo jak Dawida i nigdy nie przestanie.

Pewnego razu Abinadab opowiedział swój przedziwny sen swojemu najstarszemu bratu. Już od początku relacjonowania snu, jego oczy i usta zdradzały niecodzienne emocje. Opowiadał co mu się przyśniło:

Nasz tato został zaproszony na ucztę przez samego proroka Samuela. Nikt nie wiedział dlaczego nie zaczynamy jeść pomimo, że mama wszystko doskonale przygotowała. Dopiero po długiej naradzie między tatą a prorokiem Samuelem okazało się, że czekamy aż Dawid wróci z gór ze swoim stadem. Przyznał, że był poirytowany, bo pachniało mu pyszną pieczenią i soczewicą. Reszty snu nie zapamiętał, bo obudził się na podłodze spadając z posłania.

Co też to mogło oznaczać? Eliab podobnie jak jego zdziwiony brat nie mógł zrozumieć splotu tych wydarzeń. Przecież zwykle Dawid wracał po zakończonej pracy i posilał się różnymi owocami napotkanymi w czasie wędrówki stada. Na dodatek Samuel cieszył się powszechnie autorytetem. Dlatego musiał być jakiś poważny powód, aby on – prorok czekał na Dawida. Co za zagadka kryła się w tej niezwykłej historii?

Po pewnym czasie sen Abinadaba urzeczywistnił się niemal w całości. Najciekawsze okazało się oczywiście zakończenie. Otóż prorok Samuel trzymał w napięciu całą rodzinę Jessego (ojca Dawida… aż zobaczył rudawego chłopca zbliżającego się do niego. Wówczas wziął róg z oliwą i wylał ją na głowę Dawida. Wszyscy stanęli w osłupieniu. Taki rytuał zarezerwowany jest przecież dla wybrańców! To prawda, prorok Samuel namaścił Dawida na króla nad Izraelem i odszedł. Eliab i Abinadab zrozumieli, że faktycznie sen, o którym długo rozmawiali, był proroczy. Właściwie to tylko raz Abinadab miał tego rodzaju sen. Nikt z rodzeństwa nie wątpił już, że ich najmłodszy brat jest wybrany przez Boga. Mądry ojciec pomógł swoim synom rozprawić się z pewną nutką zazdrości. Starał się przede wszystkim okazywać im zainteresowanie i miłość przy każdej okazji. Chwalił ich za najdrobniejsze osiągnięcia, aby wiedzieli że są równie cenni w jego oczach jak ten najmłodszy wybraniec.

Dawid zasłynął w swojej okolicy jako grający na liro-harfie. Pomimo, iż był świadomy swojego powołania, nie wynosił się nad innych. Raczej ukrywał to kim miał zostać w przyszłości. Darzył ogromnym szacunkiem Samuela i dlatego zachowywał w sercu słowa wypowiedziane przez niego.

Wieści o pięknym śpiewie i grze Dawida dotarły aż nad dwór królewski.

Ówczesny władca Saul miewał kłopoty ze złym nastrojem. Jego słudzy nie wiedzieli jak sprawić, aby się uspokoił. Próbowali podawać

Harfa Łukowa (tego typu instrument używano w pałacach królewskich)

mu specjalnie przyrządzone zioła, lecz poprawa nie nastąpiła. Nawet tańce pięknych dziewcząt nie pomogły, aby mógł spokojnie spać. Wreszcie ktoś wpadł na pomysł, aby przywołać grającego na strunach Dawida.

Dopiero wtedy, gdy Saul usłyszał dźwięki liro-harfy powoli uspakajał się. Skromny pasterz Dawid nie ujawniał kim będzie w przyszłości. Chętnie śpiewał i grał na dworze ówczesnego króla. Kojące brzmienie strun stanowiło antidotum na wszelki zły nastój i pozwoliło Saulowi normalnie zasypiać.

Dawid (oprócz swoich zaszczytnych funkcji) stał się w ten sposób jednym z pierwszych muzykoterapeutów.

Luiza Harasim Grzelka

Osiągnięcia

DigiFormArt Zima 2022
I miejsce
– Emma Grygier, naucz. S. Kasperek
Starbridge Madagaskar Zima 2022
I miejsce
– Emma Grygier, naucz. S. Kasperek
Classical London Music Competition
II miejsce
– Emma Grygier, naucz. S. Kasperek
Euterpe Music Awards
III miejsce
– Emma Grygier, naucz. S. Kasperek
13th WORLD OPEN Music Competition (Serbia)
I miejsce
– Milena Sedivy, Urszula Smoła, naucz. A. Grela-Fedkowicz
Ogólnopolski Konkurs Kolęd „Kolędować Małemu”
– SM I st. w Świątnikach Górnych
Wyróżnienie – Urszula Smoła (w trio z Hubertem Wcisło – skrzypce i Jerzym Sokołowskim – gitara), naucz. A. Grela-Fedkowicz
IV Międzynarodowy Konkurs im. prof. Karela Patrasa w Pradze
I miejsce
– Antonina Wieczorek, naucz. A. Salwińska, Wojciech Trefon, naucz. E. Korelus
II miejsce
– Laura Jurcova, naucz. A. Sikorzak-Olek
III miejsce
– Hanna Sprawka, Natalia Miklaszewska, naucz. A. Salwińska
Nagroda specjalna za wykonanie utworu P. Chertok „Ten Past Two”
– Hanna Sprawka, naucz. A. Salwińska
Nagroda specjalna za wykonanie utworu obowiązkowego w kategorii 7 i 8
– Wojciech Trefon, naucz. E. Korelus
Grand Prix w kategorii harf pedałowych
– Wojciech Trefon
International Music Competition „IMKA”
I miejsce
– Hanna Sprawka, naucz. A. Salwińska
World Grand Prix International Music Competition
I miejsce oraz Excellent Technique Award
– Antonina Wieczorek, naucz. A. Salwińska
Program Stypendialny Młoda Polska
Zuzanna Fedorowicz, Ligia Nowak, Adrian Nowak

Serdeczne gratulacje!
Osiągnięcia prosimy wysyłać do 25 lipca na adres e-mail osiagnieciaharfa@gmail.com

15.04.2023
Uniwersytet Muzycznym Fryderyka Chopina w Warszawie, Sala im. Henryka Melcera
dr Anastasie Razvalyaeva (Akademia Muzyczna im. F. Liszta w Budapeszcie)
Mistrzowski Kurs Interpretacji Muzyki Harfowej

22.04.2023, godz: 19:00
Zespół Państwowych Szkół Muzycznych w Elblągu
Wykonawcy:
Urszula Hazuka – harfa
Elbląska Orkiestra Kameralna
W programie m.in.
C. Debussy – Taniec sakralny i taniec świecki na harfę i smyczki

27.04.2023, godz: 18:30
Akademia Muzyczna w Gdańsku
Sala Senatu
Koncert z cyklu „Czwartki z aMuz": Wariacje
Recital harfowy Anny Sikorzak-Olek

12.05.2023; godz. 19:00
Zamość, ul. Partyzantów 2
Orkiestra Symfoniczna im. Karola Namysłowskiego w Zamościu
Zarina Zaradna – harfa
Jakub Czerski – dyrygent
Program:
1. George Frederic Handel – *Concerto in B-Flat Major* Op. 4 no. 6
2. Paul Lewis – *Concerto Romantico* – Część I (prawykonanie);
3. Mikhail Mchedelov – *Variations on Paganini Theme 24 Caprice* (prawykonanie w Polsce);
4. Nancy Gustavson – *Great Day* (prawykonanie)

25.05.2023; godz. 18:00
Akademia Muzyczna im. Karola Szymanowskiego w Katowicach
„Majowa harfa"
Koncert studentów oraz pedagogów klasy harfy

26–28.05.2023
Akademia Muzyczna im. Stanisława Moniuszki w Gdańsku
Spotkanie międzyuczelniane w ramach cyklu „Harfa i morze", „Harfa i Romantyzm"
W programie koncerty i wykłady

3.06.2023
Zespół Państwowych Szkół Muzycznych im. Wojciecha Kilara w Katowicach
V Święto Harfy w Katowicach

9–11.06.2023
Zespół Państwowych Szkół Muzycznych nr 4 im. Karola Szymanowskiego w Warszawie
IV Ogólnopolski Konkurs Harfowy im. Karola Grolla

17.06.2023; godz. 12.00
Białołęcki Ośrodek Kultury
Vincenta van Gogha 1, Warszawa
Koncert Zespołu „Wiktorska Harp Open" w programie jubileuszowym

18.06.2023, godz. 18:00
Kościół Środowisk Twórczych w Warszawie
Plac Teatralny
Koncert laureatów konkursów harfowych

19.06.2023, godz. 19:00
Oblackie Centrum Kultury
ul. Elżbietańska 9/10, Gdańsk
Koncert muzyki Kameralnej z harfą w roli głównej
wystąpią: Oktawia Bylicka, Laura Jurčová i Nelly Couderq

4–10.07.2023
Radziejowice
MyHarp Summer Masterclass
prowadzącymi podczas 5. edycji będą Claudia Lucia Lamanna (laureatka I nagrody w ubiegłorocznym konkursie harfowym w Izraelu) i Klara Wośkowiak (harfistka Filharmonii Narodowej w Warszawie).
Informacje o kursie i zgłoszenia na www.myharp.pl

23–30.07.2023
OBerMÜHLe GÖrLITZ
dr hab. Zuzanna Elster
Kursy Mistrzowskie

Więcej informacji na stronie internetowej PTH

Anna Scheller

aniascheller@gmail.com
www.harfa.pl

VII Warszawskie Seminarium Harfowe 29.03–2.04.2023

W dniach 29.03–2.04.2023 odbyła się VII edycja Warszawskiego Seminarium Harfowego.

Wydarzenie zostało zainaugurowane koncertem symfonicznym z cyklu „Środa na Okólniku", podczas którego, pod batutą Jakuba Haufy, zabrzmiała m.in. kompozycja Franka Martina – *Petite Symphonie Concertante* na fortepian, klawesyn, harfę i orkiestrę smyczkową. Partie solowe zaprezentowały trzy niezwykłe instrumentalistki, prof. Elżbieta Stefańska (klawesyn), prof. Joanna Ławrynowicz-Just (fortepian) oraz prof. Zuzanna Elster (harfa). Utwór został przyjęty

z wielkim entuzjazmem, o czym świadczyło aż trzykrotne wywoływanie wykonawców na scenę w akompaniamencie niekończących się oklasków.

W dniach 31 marca i 1 kwietnia, w Uniwersytecie Muzycznym Fryderyka Chopina, odbyły się mistrzowskie kursy z legendarną prof. Marią Graf (Hochschulefür Musik Hanns Eisler w Berlinie). Wydarzenie zostało zorganizowane w ramach cyklu „Reach the Stars" z programu POWER. Studentki klasy harfy mogły doskonalić swoje wykonawstwo zarówno solistyczne, jak i zespołowe. Podczas lekcji otwartych kursantki pracowały nad *Fantazją c-moll* L. Spohra (Hanna Węgrzynowska), *Féerie* M. Tourniera (Marianna Ferchmin), *Sonatą* P. Hindemitha (Natalia Skonieczna), *Suitą Around the Clock* P. Chertok (Urszula Janowska) oraz *Introdukcją* i *Allegrem* M. Ravela (Olga Ucieklak z zespołem). Aktywny udział w kursach miały także doktorantki UMFC, wykonujące *Impromptu* op. 86 G. Faurégo (Aleksandra Meisner) oraz *Suite for harp* op. 83B. Brittena (Julia Monkiewicz). Podczas lekcji nie brakowało także licznej grupy biernych słuchaczy. Praca z prof. Graf zaowocowała świeżymi spojrzeniami na poszczególne utwory i nowymi, ciekawymi interpretacjami. Pani Profesor podzieliła się z kursantkami także wieloma wskazówkami technicznymi, dotyczącymi artykulacji, tłumień, czy palcowania. Wykonała także kilka kompozycji i uraczyła nas swoim poczuciem humoru, ciepłem i życzliwością.

Drugiego dnia, na zakończenie kursów, profesor Graf udzieliła krótkiego wykładu nt. Tańców Debussy'ego, nad którymi pracowała z samym Pierrem Jamet. Następnie zachwyciła słuchaczy wykonaniem *Gavotte en Rondeau* z *Partity Skrzypcowej E-dur* BWV 1006 J. S. Bacha. Z pewnością spotkanie z tak inspirującą postacią na długo pozostanie w naszej pamięci!

Podsumowaniem VII Warszawskiego Seminarium Harfowego był Koncert Klasy Harfy UMFC pt. „L'art de la harpe", który odbył się 2 kwietnia. Bilety na to niedzielne spotkanie wyprzedały się już kilka dni przed koncertem. Muzyczne wydarzenie rozpoczęło się polskim prawykonaniem utworu Caroline Lizotte (ur. 1969) pt. *Stellae Saltantem* op. 49. Kompozycja powstała w 2019 roku na zamówienie słynnego Atlantic Harp Duo i została przeznaczona na duet harfy akustycznej

i harfy elektrycznej (lub amplifikowanej). Lizotte w swoim utworze sięgnęła po inspiracje mitologiczne. *Stellae Saltantem* ilustruje bowiem moment, w którym Dionizos ofiarował Ariadnie w prezencie ślubnym złoty diadem. Amplifikowana harfa, która przedstawia Minotaura, przypomina także o wyższości bogów nad śmiertelnikami. Harfa akustyczna natomiast, poruszająca się głównie w wyższym rejestrze skali instrumentu, nawiązuje do boskiego firmamentu (co dodatkowo podkreślają towarzyszące jej perkusyjne chimesy). Dla instrumentalistów zapisane zostały także partie wokalne z pięknym poetyckim tekstem w języku łacińskim. Polską premierę tego utworu wykonały podczas koncertu Julia Monkiewicz i Aleksandra Meisner – doktorantki Szkoły Doktorskiej UMFC. Kolejną kompozycją, która wybrzmiała w Niedzielę Palmową w Sali Koncertowej UMFC, był *Le Jardin Mouillé* autorstwa Jacquesa de la Presle'a, a zaprezentowała go Natalia Skonieczna (1 rok licencjacki). Jako trzecia wystąpiła Marianna Ferchmin (1 rok lic.) z fantastyczną interpretacją *Féerie* Marcela Tourniera. Po niej na scenie zagościła Urszula Janowska (1 rok mgr.) z pierwszą częścią jazzowej suity *Around the clock* Pearl Chertok, a po tym rozrywkowym akcencie publiczność miała przyjemność wysłuchać *Fantazji c-moll* op. 35 L. Spohra, w wykonaniu Hanny Węgrzynowskiej (1 rok lic.) Koncert zwieńczyła tegoroczna dyplomantka studiów licencjackich Olga Ucieklak, która wraz ze swoim zespołem oczarowała publiczność wykonaniem *Introduction et Allegro* na harfę z akompaniamentem kwartetu smyczkowego, fletu i klarnetu, autorstwa M. Ravela. Opiekę artystyczną zarówno nad niniejszym koncertem, jak i nad całym VII WSH, sprawowała dr hab. Zuzanna Elster, prof. UMFC.

Aleksandra Meisner i Julia Monkiewicz

Fotografie autorstwa Mateusza Żaboklickiego

I Katowickie Spotkania Harfowe

W dniach 30.03–01.04.2023 w Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach zorganizowaliśmy I Katowickie Spotkania Harfowe, w ramach których odbyły się Dni Otwarte naszej klasy harfy.

Celem tego wydarzenia było przede wszystkim wspólne spędzanie czasu, rozmowy, zarówno z pedagogami jak i studentami, a także integracja i wzajemne poznanie się zdolnych i chętnych do zdobywania wiedzy młodych ludzi.

Gdyby ten niesamowicie pozytywny i pełen energii czas opisać liczbami, statystyki wyglądałyby następująco:

3 dni

Te dni, choć w większości deszczowe i zimne, dla nas były bardzo pogodne!

8 młodych adeptów sztuki gry na harfie, którzy przybyli do nas z Krakowa, Wrocławia, Podwilka (Orawa), Bytomia, Bielska-Białej, Częstochowy i Katowic, a wraz z nimi 2 nauczycieli oraz 4 rodziców.

11 lekcji indywidualnych, które miałam przyjemność poprowadzić, pozwoliły nam

poznać się bliżej, znaleźliśmy wspólny język i owocnie popracować nad prezentowanymi przez uczestników utworami.

2 panele dyskusyjne

Dzięki pierwszemu pt. „Rola harfy w orkiestrze", za sprawą prowadzącej Pani Prezes Polskiego Towarzystwa Harfowego Ewy Jaślar-Walickiej oraz gości – Agnieszki Kaczmarek-Bialic (Filharmonia Śląska) oraz

Krzysztofa Waloszczyka (NOSPR) rozwiane zostały wątpliwości i rozstrzygnięte niejasności dotyczące pracy harfisty w orkiestrze.

Drugi panel „Harfowe Q&A" (Questions and Answers) spędziliśmy siedząc w kręgu na dywanie, pijąc kawę i zajadając świeże drożdżówki i słodkie truskawki. Rozmowa prowadzona przez studentów – Julię Król i Wojciecha Trefona (oraz w pewnym stopniu nas – pedagogów) pozwoliła przyszłym (potencjalnym) kandydatom na studia zaznajomić się z naszą Akademią, znaleźć odpowiedzi na wszystkie trapiące ich pytania dotyczące studiowania i życia na Śląsku, a także poznać nas z nieco innej strony.

2 wycieczki, wprawdzie niedalekie, ale za to jak ciekawe! Zwiedziliśmy wspólnie Bibliotekę Akademii Muzycznej wraz z Archiwum Śląskiej Kultury Muzycznej oraz Muzeum Organów Śląskich mieszczące się w piwnicach naszej uczelni, a także budynek Naro-

dowej Orkiestry Polskiego Radia – ale od zaplecza.

1 wykład – dzięki wyśmienitej prelekcji dr. hab. ks. Pawła Sobierajskiego zapoznaliśmy się z koncertowym savoir-vivre, więc wiemy już m.in. jak i kiedy kłaniać się na estradzie, co zjeść przed koncertem – a z czym lepiej poczekać, jak ekspresowo zrelaksować ciało tuż przed występem i jak zaprezentować siebie zanim usiądziemy do instrumentu.

1 warsztaty – z psychologiem muzyki dr Marią Chełkowską-Zacharewicz spotkaliśmy się już drugi raz podczas katowickich wydarzeń harfowych. Tym razem skupiliśmy swoją uwagę na tym co dzieje się poza nutami – czyli na uważności w muzyce. Poznaliśmy sposoby planowania efektywnego ćwiczenia i pracy nie tylko przy instrumencie, a także różne metody odprężenia i zapanowania nad własnym ciałem i emocjami.

1 symulator egzaminu wstępnego, podczas którego licealiści mogli sprawdzić czy w tym momencie byliby w stanie taki zdać, czy jednak powinni jeszcze popracować nad czytaniem a vista lub kształceniem słuchu…? Rozmowa z Prorektor prof. Wandą Palacz, która jest także kierownikiem Katedry Gitary i Harfy uspokoiła młodych harfistów i upewniła, że komisja egzaminacyjna wcale nie jest taka groźna na jaką wygląda.

1 mniej oficjalne spotkanie, bez jakichkolwiek pedagogów, ale i tak spędzone w ćwiczeniówce – dobrowolnie przygotowując utwór na kwartet harfowy, który został wykonany następnego dnia podczas koncertu. Kto by pomyślał, że w niecałą godzinę można zrobić tak wiele? Jak widać wystarczy mieć tylko dobrą motywację i odpowiednich partnerów w zespole!

1 koncert w ramach naszych spotkań. Ten punkt programu także spędziliśmy w kręgu (tym razem nie na dywanie, wybraliśmy jednak krzesła). W wykonaniu uczestników warsztatów oraz studentów Akademii wysłuchaliśmy zarówno wirtuozowskiego repertuaru muzyki harfowej, własnych kompozycji i aranżacji na głos i harfę oraz wyżej już wspomnianego kwartetu harfowego.

Był to czas spędzony naprawdę w niesamowity sposób!

Młode harfistki oraz młodzi harfiści, którzy odwiedzili nas „zarażali" swoją pozytywną energią. Między innymi dzięki temu udało mi się ostatecznie dopiąć wszystko na (przed)ostatni guzik. Ten ostatni dopięła Julia Król – moja studentka, na którą zawsze można liczyć :)

Dziękuję Wam drodzy Uczestnicy, że byliście z nami podczas tej pierwszej edycji i obiecuję, że będą kolejne! Bo, czytając poniższe wypowiedzi, wiem że warto…

Anna Scheller

Miałem okazję uczestniczyć w I Katowickich Spotkaniach Harfowych i jestem bardzo zadowolony. Mogłem spotkać inne ambitne harfistki i harfistów jak ja, oraz uczestniczyć w bardzo interesujących i potrzebnych wykładach. Zdecydowanie warto było przyjechać do Katowic. Jeżeli będą następne spotkania i tylko będę miał czas – przyjadę ponownie!

Michał Majkowski

Podczas I Katowickich Spotkań Harfowych poznałam wiele harfistów, z którymi świetnie spędziłam czas. Warsztaty psychologiczne pokazały mi nowe sposoby na radzenie sobie ze stresem oraz ćwiczeniem, a podczas koncertu mogliśmy razem cieszyć się muzyką, którą wspólnie wykonywaliśmy.

Natalia Leśniewska

Na I Katowickie Spotkania Harfowe udało mi się przyjechać jedynie na drugi dzień – piątek.(…) Już od pierwszych minut wszystko wyglądało inaczej niż podejrzewałam (włączając w to akademię, która jest piękna – można powiedzieć, że przemieszczałam się po niej z otwartą buzią). (…) Poranne Q&A, w kręgu, w otoczeniu kawy, słodkich bułek i truskawek, wystarczyło, aby poczuć się komfortowo (…). Dowiedziałam się wiele nie tylko o realiach studenta, ale też życia w Katowicach i możliwościach młodego artysty. Pytaliśmy o wszystko, a nauczycielki i studenci dzielnie udzielali nam odpowiedzi. Wyczerpaliśmy temat do tego stopnia że nie wiedziałam już o co pytać. Po tej obfitej w emocje godzinie poczułam ekscytację, więc zapragnęłam poznać innych uczestników. Wylądowaliśmy razem w niewielkiej ale pięknie oświetlonej słońcem sali ćwiczeń. Po kolei prezentowaliśmy sobie swoje programy – bardzo ich polubiłam. Każdy reprezentował zupełnie inne podejście do instrumentu i muzyki. Jestem pewna że od nich też czegoś się nauczyłam. Spaceru po Katowicach również nie mogłam sobie odmówić. Dotarłam na akademię z powrotem na „symulator egzaminu wstępnego”.Początkowo nie miałam tego w planach, jednak okazało się to być świetną inicjatywą. Mogłam sprawdzić się na każdym etapie egzaminu i już wiem nad czym pracować i że nie ma się czego bać.

Od początku jednak najbardziej czekałam na wykład o savoir-vivre na scenie. Czekałam jeszcze bardziej, kiedy dowiedziałam się, że wykładać będzie ksiądz-aktor-wokalista, który zgodnie z zapowiedzią okazał się być lepszy niż niejeden stand-uper. Porwał mnie swoim stylem prezencji i zasiał niewymuszoną pewność siebie – chęć sprawdzenia siebie na scenie w nowej odsłonie. Sala nie raz wybuchała śmiechem, a niebanalne porównania i przykłady sprawiły, że zapamiętam najważniejsze kwestie na długo, jak nie na zawsze.

Tak bardzo się cieszę, że zdecydowałam się pojechać, bo absolutnie wszystkim jestem pozytywnie zaskoczona – nawet nabrałam większego zapału do ćwiczenia. Inicjatywa spotkania była niezwykle trafiona, a Akademia mnie osobiście urzekła.

Daria Tynecka

I Katowickie Spotkania Harfowe umożliwiły mi poznanie Akademii „od środka”. Miałam okazję wysłuchać ciekawych wykładów, zwiedzić budynek uczelni oraz NOSPR. W trakcie tych trzech dni udało mi się także poznać wielu sympatycznych harfistów. Najbardziej spodobała mi się atmosfera jaka na Akademii Muzycznej panuje. Urzekł mnie stosunek Profesorów do studentów czy do nas – uczestników warsztatów.

Spotkania te były pięknym i niezapomnianym doświadczeniem.

Katarzyna Waberska

Aldona Poczwardowska

Mały Ragtime nr 1
A Little Ragtime nr 1

na harfę
celtycką lub pedałową

for celtic or pedal harp

Mały Ragtime nr 1
A Little Ragtime nr 1

E♭F♯G♮A♭
B♭C♮D♮

na harfę celtycką lub pedałową
for celtic or pedal harp

Aldona Poczwardowska

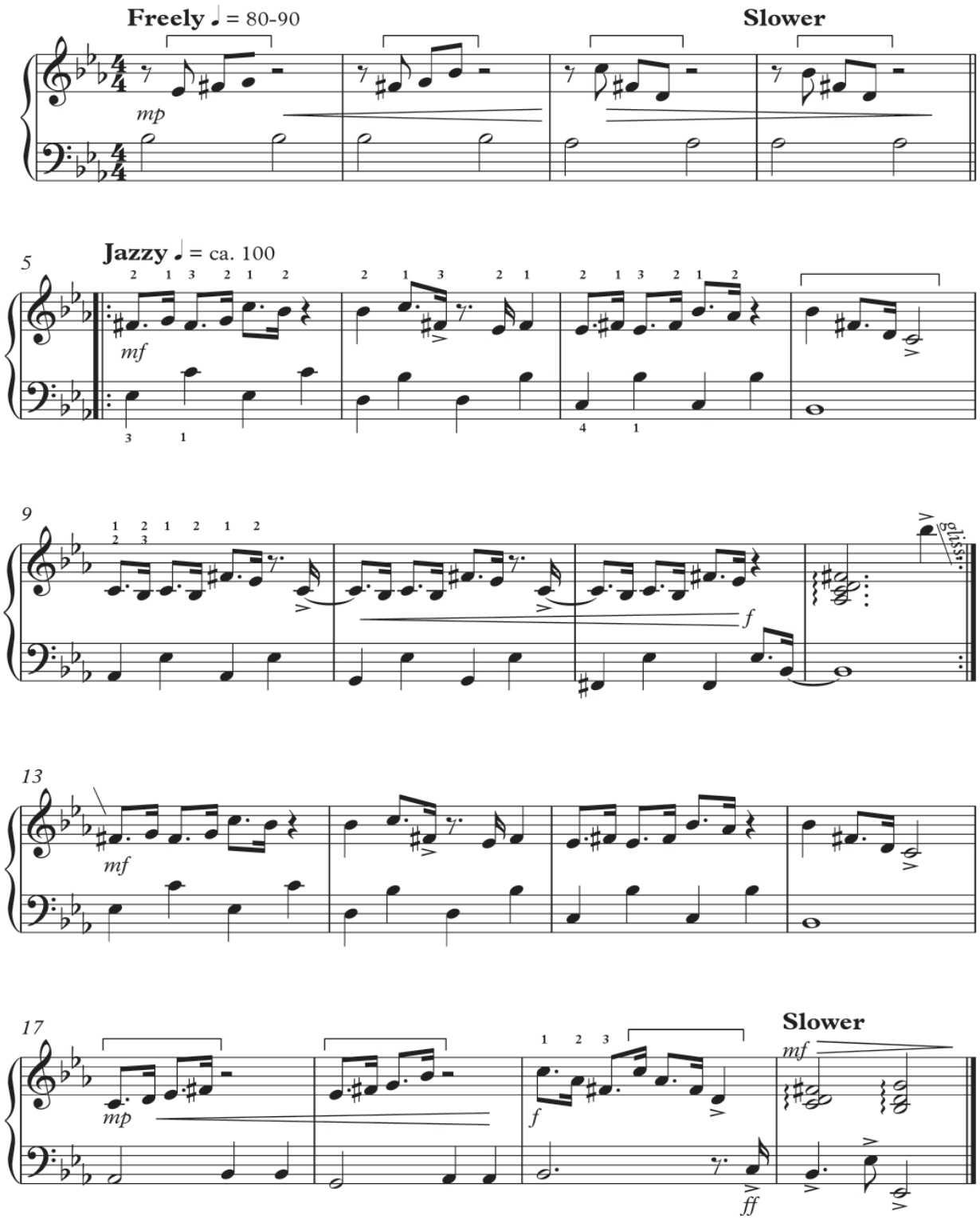

Copyright © AldHarp